

calująca wszystkich spotkanych chłopców nie jest warta uczucia żadnego z nich.

Wychodzę z założenia, że pocałunek jest symbolem przyjaźni, sympatii i miłości, a więc trudno uwierzyć, żeby któraś z koleżanek darzyła wszystkich kolegów sympatią, czy kochała ich.

Na pewno pocałunek sprawia przyjemność ludziom kochającym

czy wiary w miłość do niej. Trudno jest mówić 15 dziewczynom czy chłopakom, że tylko ją (jego) jedną się kocha.

Radziłbym wszystkim tym, którzy calują „wszystkich” czy „wszystkie”, zastanowić się nad tym, co robią. To bardzo ważne!!!

WOJTEK ALWERDCZEŃSKI



NP NR 16 21.IV.1968

Skutki pewnego zerwania

Nie wiem co robić z ową zmiennością układu wnętrza świata duchowego człowieka. Jest on tak niestabilny, że w krótkim czasie giną galaktyki potężnych myśli, ustępując miejsca pyłowi kosmicznemu, skracam się zimno w blasku jakiegoś Słońca, które zdaje się być nieporuszone. Ale zdarza się coś, co jak Kopernik rusza to Słońce. Widzimy wtedy wszystko oświetlone z innej strony i trzeba się przyzwyczajać, przyjmować nowe pewniki.

Czasem ginie cały Kosmos myśli. Zostaje pak różny, kraj, las, Ziemia, ludzie. Chwila i zbliżamy się do tego tak, że widzimy budowę atomu, jądro, elektrony. Widzimy cały mały wszechświat listka róży. A dookoła nas narasta nowy Kosmos. Powstają Słońca, mgławice, planety owijają się swymi orbitami wokół gwiazd, które tworzą galaktyki-kolowroty ślimaka skrecone. Tak nierealne, iż niemożliwością jest uwierzenie, że są one ogółem zawierającym w sobie i nas. Powstał więc nowy Kosmos myśli stworzony przez nas. Podczas jego tworzenia istniejąmy we wszechświecie płasku róży. I jeżeli w czasie jednej z bliskawic obraz będący przed oczyma cofnie się, to nikt się nie zorientuje w tej zmianie. Zdać mu się będzie, gdy ogarnia go bezmiar Kosmosu, że nadal tkwi w płasku róży.

DEMODEK
członek KMA

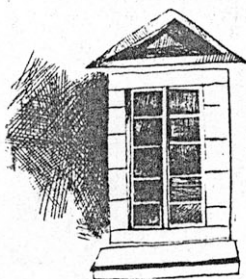


● Mariola z Gdańska swoją ankietą o calowaniu spowodowała napływ ogromnej ilości wypowiedzi na ten temat. Niestety, rozważania i głosy dyskusyjne w tej sprawie są słabo argumentowane i nieciekawe. Ale może tylko nam „nieco” starszym od czytelników tak się wydaje? Zamieszczamy więc lojalnie dwie wypowiedzi.

● Przypominamy, że pisząc do nas należy podać swoje imię, nazwisko, dokładny adres, wiek, szkołę. (j)

LISTA CZŁONKÓW KMA

271 — Andrzej Ostrowicz
272 — Wojtek Alwerdczeński



„Koledzy” z internatu

Już nie zniosę tego dłużej! Nie zniosę! Nie zniosę! Te kawały, idiotyczne kawały moich „kochanych” kolegów. To „minowanie” łóżka, wyjmowanie materaców, chowanie mi różnych przedmiotów. To ich zadowolenie, gdy się zdenerwuję, gdy rzucam się z bezsilnej wściekłości. Staram się przecież opanowywać, by nie dawać im okazji do nowych wybuchów śmiechu, ale gdzie tam. Mają talent do wyprowadzania z równowagi. Doprowadzają mnie do tego, że rzucam butami, krzyczę i płaczę ze zdenerwowania. A wtedy się cieszą, okładają się ze śmiechu. Upajają się moją bezsilnością. Gardzą nimi, gdy widzę, jak się ze mnie śmieją. Nienawidzę ich! Nienawidzę ich postaci, ich twarzy, ich głosów. Gdybym mógł, to złapałbym ich i bił, bił, bił — bez wstydzenia. Biłbym i znęcał się nad nimi bez litości. Tak jak bez litości oni znęcają się moralnie nad mną. Ale nie mogę. Jestem słabszy! Dlatego oni mogą się na mnie wyżywać. Dlatego muszę znosić spokojnie wszystkie upokorzenia! Dlatego nie mogę się bronić. Powiecie: to prawo dzungli! Tak, to prawo śliniejszego, zwierzęce prawo. Tylko, że zwierzęta zabijają, by żyć, a oni znęcają się nad słabszym, by się cieszyć jego słabością. Bo to nie zwierzęta. To ludzie! Ludzie — bestie! A mają po szczęście lat.

BOM
członek KMA

KLUB
MŁODYCH
AUTORÓW
**k
m
a**

W odpowiedzi na „Moją ankietę” — Marioli z Gdańska

Piszesz, że w Twojej ankiecie 95 procent uczestników stwierdziło „Niech się calują”.

Na końcu prosisz o jakieś „męskie” wypowiedzi na ten temat.

Moja wypowiedź jest całkiem „męska”, a zarazem obrazująca stanowisko mężczyzny w tej sprawie.

Wśród mego grona utarło się, że na miłość (prawdziwą) mamy jeszcze czas. A więc „zrywamy” dziewczynki, odprowadzamy do domu, na drugi dzień spotkanie, na pożegnanie pocałunek. Dziewczynki takie, tzw. łatwe, po kilku dniach zaliczamy do gorszego rodzaju. Spotkać dziewczynę, która potrafi się zaprzecić i to w kulturalny sposób, jest bardzo trudno. Każda tylko czeka aż ją pocałujesz!

Przed pół rokiem poznałem Marylkę, która właśnie w bardzo taktowny sposób dała mi do zrozumienia, że nie zależy jej wcale na calowaniu. I dlatego, że potrafiła mi się przeciwstawić — pokochałem ją naprawdę. Jest w mych oczach idealna. Nie obawiam się, że rozmawiając z tym lub z tamtym chłopakiem „zdradzi” mnie (chodzi o pocałunek). Przedstawiony przykład najlepiej obrazuje, jak mylna była Twoja ankieta.

ANDRZEJ OSTROWICZ



atomowa na orbicie?

Po opublikowaniu artykułu pt. „ROK KOSMICZNYCH SENSACJI” w nrze „Na przelaj” otrzymaliśmy list od J. Leszczynskiego z Wrocławia. Nasz Czytelnik dowiadywał się, czy możliwe jest umieszczenie elektrowni atomowej na badawczej stacji orbitalnej. Elektrownia zaopatrywałaby kosmiczne laboratorium w energię elektryczną. „Przecież — pisze nasz Czytelnik — elektrownie atomowe są potężnymi gmachami, z grubymi betonowymi ścianami, chroniącymi przed niebezpiecznym promieniowaniem. Przecież sama siłownia musiałaby mieć kolosalne rozmiary, a jeszcze

DOOKOŁA KSIĘŻYCA

W chwili oddawania do druku tego numeru agencja TASS podała sensacyjną wiadomość o wyrzuceniu w kierunku Księżyca rakiet kosmicznych z atomową stacją „Luna 14”.

Tydzień temu zamieściliśmy w „Na przelaj” artykuł o Księżycu. Najprawdopodobniej już wkrótce trzeba go będzie uzupełnić nowymi rewelacjami o naszym naturalnym satelicie. „Luna 14” bowiem weszła na orbitę okołoksiężycową, z której dokonuje badań ruchów Księżyca i jego pola grawitacyjnego. Do radzieckich urządzeń odbierających płynię potok zaszyfrowanych w sygnałach radiowych informacji ze sztucznego satelity Księżyca.

W chwili, gdy piszemy te słowa, zbyt mało jest jeszcze danych, by pisać dokładnie o tym eksperymencie. Pewne jest jednak, że stanowi on ważny etap w planie realizacji przyszłych radzieckich lotów załogowych na Księżyc. Im dokładniej zostanie zbadany przez automaty nasz naturalny satelita, tym pewniej i bezpieczniej będą mogli na nim wyładować ludzie.

Nazwaliśmy rok bieżący „rokiem kosmicznych sensacji”. Już w tej chwili nasze przewidywania sprawdzają się — „Luna 14” rozpoczęła sezon „kosmicznej żeglugi”.

